Nr. 267 Czwartek dnia 13. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 11. Listopada. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz przyjął z rąk posła duńskiego hr. Moltke pismo odwołujące go z posady.

Wiedeń, 11. Listopada. — Cesarz i cesarzowa udadzą się w przyszłym tygodniu do Włoch.

Według listów z Bombay d. 17. Paźdz. nadesłanych pocztą śródlądową do Tryestu, przygotowania na wyprawę wojsk angielskich do zatoki perskiéj wciąż się odbywają i spodziewano się na pewno poddania się Heratu.

Frankfurt nad Menem, 11. Listopada. — Frankfurter Journal zamieszcza telegraficzną depeszę z Berna z daty dzisiejszéj, że jenerał szwajcarski Dufour został wysłany przez radę związku szwajcarskiego w misyi do cesarza Napoleona i że już wczoraj wieczorem do Paryża wyjechał.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 10. Listopada. — Cesarz z cesarzową przybyli do St. Cloud i byli z uniesieniem przez tamecznych mieszkańców powitani. Hr. Persigny wyjechał do Londynu.

— Giełda drzymie, kursa wszystkich akcyi kolei żelaznych wciąż spadają.

Kopenhaga, 10. Listopada. — Król duński otrzymał wielki krzyż norwegskiego orderu St. Olafa.

— Dzisiejszy Fädrelandet donosi, że od mocarstw wielkich niemieckich nadeszła nota, w któréj żądają, ażeby kostytucya państwa stanom holsztyńskim przełożoną została. W nocie téj pogrożono w razie odmownem interwencyą związku rzeszy niemieckiéj.

Berlin, 12. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać: lekarzowi przybocznemu królowéj Jmci, tajn. radzcy lekarskiemu Stosch, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. kl. z dębowem liściem, tajn. radzcy rejencyjnemu Brix w Berlinie order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, inspektorowi przy kolei żelaznéj Hesekielowi w Wesel i malarzowi Heine w Nowym Jorku w północnéj Ameryce, order orła czerwonego 4. kl., tudzież nauczycielowi i organiście Erdeltowi w Rayersdorfie i nauczycielowi Grübnerowi w Stünzel powszechną oznakę honorową.

Berlin, 10. Listopada. — Wrocławska gazeta zamieściła osnowę okólnika ministra spraw wewnętrznych z d. 23. Października r. b., w któréj powiada minister, iż od niejakiego czasu wśliznęło się na scenę niemiecką wiele sztuk pochodzenia francuskiego ze złemi i demoralizującemi dążnościami. Malują one dla obudzenia ciekawości i zwabienia tłumów obyczaje zepsute pewnéj warstwy społeczeństwa, a szczególniéj téj, w któréj zasady życia małżeńskiego i rodzinnego całkiem się rozchwiały. Chociaż nie polecają tak zepsutych obyczajów, ale z taką ułudą je skreślają, iż uczucia czystych obyczajów stępić nakoniec muszą. W innych sztukach skreślone są podobne wyuzdane obyczaje, niby na odstraszenie od nich, ale i te zgubny wpływ wywierają na społeczność, która się po większéj części nie domyślała, że żyje z podobnemi warstwami ludzi, którym nic nie jest świętem. W sprawie więc dobrych obyczajów i ku ukróceniu przedstawień oburzających uczucia godności ludzkiéj, należy niedopuszczać podobnych sztuk na scenę. Oprócz tych sztuk, są jeszcze ustępy w innych, jak w śpiewkach, kupletach, bardzo rażące dobre i nieskażone obyczaje, odznaczające się lekkomyślnością; te i tym podobne niebezpieczne i rozwolnieniem obyczajów zagrażające sztuki, winny władze zakazywać, aby nie krzewić złego w narodzie.

Najświeższe wiadomości. Już to rady sobie dać niemogą dzienniki w osądzaniu stanu obecnéj polityki. Nie schodząc w tajniki dzisiejszéj sytuacyi państw do siebie, z dnia na dzień żyją pod wpływem chwilowych wrażeń. Zamieszczona nota w Monitorze przeciw Constitutionnelowi, uchodzącemu za półurzędowy organ francuski, do reszty zamąciła ich wyobraźnią i przypuszczają znów chórem, że w sprawie wschodniéj Francya z Anglią w dobrém pozostają porozumieniu, niewykluczając przecie francuskiéj przychylności dla Rosyi. Bądź tu mądry z tych rozumowań, i przyjaźń francuska dla Anglii, i przyjaźń francuska dla Rosyi, to już za wiele na raz dialektyki politycznéj. Tymczasem prasa angielska pozostaje w dawnéj konsekwencyi i bije niemiłosiernie na Rosyą, a pamiętać trzeba, że w Anglii prasa, to czwarty stan w państwie, którego głos wiele znaczy.

Mowy lorda Palmerstona powiedziane w Manchester Salford noszą więcéj psychologiczne i czysto osobiste piętno na sobie, aniżeli dotyczą sprawy ogólnéj. Lord Palmerston umie zająć swoich słuchaczy, acz niezaspokoja ich ciekawości politycznéj. Umie on bądź na uroczystych obchodach, bądź w sprawach potocznych nietylko pomijać ślizgie kwestye publiczne, ale jeszcze z taką naiwnością będzie prawił śród zachmurzonego horyzontu politycznego o tak pogodnem słońcu, że i najbardziéj pomarszczone czoła wygładzą się i na chwilę zapomną o tłoczącéj niepewności stanu obecnego rzeczy. U niego zbrojny pokój, to tryumf najsłynniejszy narodowéj sprawy, który zawdzięczamy jeniuszowi i sile ludu angielskiego. I z taką to prostotą umie wmawiać w swoich słuchaczy, że na chwilę widzą w nim prostodusznego, uniesionego patryotyzmem obywatela, w którym za grosz nietkwi bawełny dyplomatycznéj. Od przypadku wyśliznęło się jemu tylko jedno słowo, o obowiązkach Rosyi w dopełnieniu warunków traktatu marcowego, inne zaś kwestye tak głaciuteńko pominął, jakby na świecie niebyło ani Neapolu, ani Francyi, ani Austryi, ani Stanów Zjednoczonych. Natomiast ślicznie się tłumaczył z zadawanego jemu zarzutu, jakoby terroryzował maluczkie państwa, a to z tego powodu, że tylko w państwach maleńkich panują pomieszane pojęcia o prawie i poważaniu cudzoziemców, a wielkie państwa, jak lwy, są szlachetne. Czyliż o tem sami poeci nie prawią w bajkach i nieustalili podobnéj teoryi, któréj zbytecznem jest teraz dowodzić.

Co się tyczy ministeryalnego przesilenia w Konstantynopolu, to według nadesłzych najświeższych wiadomości z Wiednia, jeszcze się nierozwinęło zupełnie. Straciło atoli na znaczeniu, jakie mu dzienniki europejskie nadawały, bo nie jest odbiciem dwulicowéj polityki francuskiéj i angielskiéj, tylko prostym wynikiem intryg serajowych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Listopada. — Na zasadzie odezwy konsula jeneralnego królewsko pruskiego z d. 23. Września r. b., komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, podaje do wiadomości powszechnéj, że rejencya królewsko pruska w Opolu, z powodu ustania w Królestwie Polskiem zarazy bydlęcéj księgosuszem zwanéj, w bliskości granicy jéj departamentu, odwołała zaprowadzone na téj granicy środki ostrożności, które ogłoszone były przez pisma tutejsze w miesiącu Wrześniu r. b., a mianowicie w nrze 208. Gazety rządowéj.

— Na zasadzie odezwy konsula jlnego królewsko pruskiego z d. 18. Paźdz r. b., komisya rząd. spraw wewn. i duch., podaje do wiadomości powszechnéj, że rejencya poznańska odwołała środki ostrożności na granicy pow.: wrzesińskiego, pleszewskiego i ostrzeszowskiego, w celu nie dopuszczenia do Prus zarazy bydlęcéj, zaprowadzone i ogłoszone w r. z. w nrze 224. Gazety rządowéj i innych pismach publicznych, a natomiast wprowadziła w wykonanie łagodniejsze przepisy, podług których wprowadzać wolno do Prus przez granice pomienionych powiatów: 1) Trzodę chlewną i owce, po starannem ich jednak oczyszczeniu, któremu poddawać się mają także poganiacze zwierząt. 2) Rogi z osady i włosów zupełnie oczyszczone, wełnę surową i włosy zwierzęce należycie opakowane (wyjąwszy szczeciny), łój topiony zamknięty w faśach i tak nazwany wampentalg, po wyjęciu tego ostatniego z opakowania, które na granicy ma być spalone. Zabronionem zaś jest wprowadzanie do Prus bydła rogatego, świeżego mięsa, nietopionego łoju, skór bydlęcych tak świeżych jako też osuszonych, rogów należycie nieoczyszczonych, a nawet całych transportów rogów, skoro pomiędzy niemi znajdą się niektóre, z osad i włosów nieoczyszczone.

Francya.

Paryż, 8. Listopada. — Jutro przybywa tu cesarz i uda się niezwłocznie do St. Cloud. — Giełda w złym humorze. — Towarzystwa kolei żelaznéj są bez środków przeprowadzenia podjętych robót. Gorszy jeszcze wywierają wpływ częste przeniewierzenia się urzędników. I tak rendant banku pomocniczego Francyi w Besançon uciekł, zostawując deficit 150,000 fr. Toż samo uczynił dyrektor biora sousowego dla towarów kolonialnych.

— Pogłoski o zmianie ministerstwa tutejszego utrzymują się ciągle. Walewski i Persigny działają każdy w swéj myśli, jeden na korzyść Rosyi drugi w obronie Anglii. Miało między tymi dwoma mężami przyjść do cierpkich dyskusyi, przyczem Walewski oświadczył, że albo Persigny albo on musi się podać do domisyi.

— Siècle zawiera dziś pod napisem *La question qui s'agite* artykuł na korzyść Anglii. Dziennik ten republikański uważa, że Austrya i Anglia w swojem są prawie, zostając na Czarnem morzu i w księstwach Naddunajskich, że prawo to służy im z układu 15. Kwietnia, w którym nie masz mowy o kon-

gresie w razie gdyby Rosya zagrażała całości Turcyi. Niedopełnienie zaś układu paryskiego ze strony Rosyi zagraża właśnie Turcyi, i dla tego podług Siècle Anglia i Austrya są upoważnione do ujęcia środków na obronę Turcyi, jakie m układ kwietniowy podaje.

(Kor. Cz.) Cesarstwo bawią się w Compiegne, polują, spacerują itd. Syn cesarski pokochał młodą bonę Angielkę, którą mu dała księżna Hamilton i zawsze chce ją mieć przy sobie. Goście zaproszeni na pierwszy tydzień, opuścili Conpiegne i zostali zastąpieni przez innych. Lady Cowléj i hrabina Walewska noszą w Compiegne kapelusze słomiane zwane »aliance«. Mają one wyższe skrzydła niż kapelusze zwane przez Anglików »Disappointement«, są ozdobione w pióra, wstążki i są więcéj habilles. Kapelusze te wchodzą w modę bo odpowiadają szerokości dzisiejszych sukien, nie już krynolinowych, lecz obręczowych i są wygodniejsze niż dawne. Zbytek dzisiejszych ubiorów kobiecych, robi lepszy skutek, niżelim się spodziewał. Poczciwe damy zapraszają do siebie przyjaciół z dodaniem: sans toilette, to jest bez balowych sukien, na które żadna fortuna nie wystarcza. Takie przyjacielskie wieczory mają nie mały urok i zbliżają się do wieczorów angielskich.

Policya zakazała wprowadzenia do Francyi dzieła angielskiego: »Purple tints of Paris, or manners under the new Empire, by Bayle S. John (Cienie purowe czyli obyczaje za nowego cesarstwa). Ma to być dzieło poważnie napisane i bardzo czytane w Anglii.

Utrzymuje się umysłowa ągitacya i obawa finansowopolityczna. Morning Post mówi, że cesarz ma wszystkich przeciw sobie: rebublikanów czerwonych i granatowych, rojalistów legitymistowskich, orleanistowskich i fuzyostowskich, nawet Jezuitów. Jest to przesada, cesarz ma za sobą wszystkich tych, którzy mało czytają i mówią: ma włościan, ma pracujących: ma wojska, a szczególniéj gwardyą, którą coraz powiększa lekkowyślność Francuzów może się jeszcze raz oszukać i chcąc niechcac będzie się musiała nudzić w pokoju... dopóki nie nadejdzie dystrakcya nowéj wojny. Gwardya zmienia koszary co trzy miesiące.

Mamy ciągle czas piękny. Paryż jest już prawie pełny i ruch w nim jest wielki. Zaczynają się małe wieczory.

Horacy Vernet maluje obraz, przedstawiający wzięcie Małachowéj. Malarz de la Roche jest chory i podobno niebezpiecznie. Syn jego umiejący po polsku, podpisuje się pisząc do Polaków: Horacy Skalski. Rodakowski wymalował portret Mickiewicza i kończy »wzięcie Chocima«, które zupełnie przerobił. Kapliński maluje obraz przedstawiający jednę scenę z »Pana Tadeusza«, to jest spowiedź księdza Robaka. Kossak pracuje także nad obrazem historycznym. Władysław Oleszczyński zrobił z gipsu popiersie Mickiewicza, które może ozdobić nasze salony i nasze biblioteki. Trzy biblioteki zażądały już tych popiersi, dobrze zrobione i w porównaniu z cenami francuskiemi, bardzo tanie. Wielki kamienny posąg Mickiewicza, który robi Oleszczyński dla Poznańskiego, jest już w większéj połowie skończony. Będzie to znakomite dzieło tego snycerza.

Kronika miejscowa.

Szamotuły, 9. Listopada. — Młodzież nasza a mianowicie niewieścia, nie miała sposobności daléj się kształcić w naukach, chociaż była szkoła rektorska, gdyż ta urządzoną była wyłącznie dla chłopców. Z tego powodu założył tu kandydat teologii Toepfer przed laty cztery szkołę prywatną dla chłopców i dziewcząt, w któréj pierwszych przysposabiał do klass średnich gimnazialnych, a drugim udzielał odpowiednią naukę, Rodzice z jego usiłowań byli całkiem zadowoleni, lecz gdy p. Toepfer powołanym został do Marchii na pastora, przeto szkoła ta osieroconą została ze zdatnego naczelnika. Objął wprawdzie po nim inny filolog tę szkołę, lecz czy zastąpi nam poprzednika, dopiero czas okaże. — Nasza reprezentacya miejska miała pierwsze posiedzenie publiczne w dniu 5. b. m. Urządzono dla publiczności na salce za kratkami siedzenia, ale do nich tak urządzono poręcze, że kto o nie chce się oprzeć, jest przymuszonym siedzieć do reprezentantów tyłem. Czyli to przypadek zrządził, czy miejscowość nakazywała, czyli też nakoniec zamiar, aby przysłuchujący się tylko duchem zagłębiali się w rozprawach, a wzrokiem nie przysparzali sobie roztargnienia, tego niwiemy, dosyć, że takie urządzono odwrotne siedzenia. Korzystając z téj kontemplacyjnej pozytury, z całą duszą szliśmy za tokiem rozpraw, ale nas wielce nie zbudowały, bo zapewne zbyt mieliśmy przesadzone wyobrażenia o dialektyce toczących się rozpraw, których przecie miarą stolic mierzyć nie można.

Ze średzkiego. — Dnia 7. b. m. byłem świadkiem, jak dwóch wyrobników z Małych Jezior pod Zaniemyślem na drodze wydzierali sobie kobietę, wołając: to jest moja żona, jam jéj przysięgał, drugi znów: to moja żona, ona mnie przysięgała. I w istocie téż, byli obaj mężami onéj kobiety.

Rzecz zaś tak się miała; przed 4 laty pierwszy mąż uwięziony został w Rawiczu za złodziejstwo. Dwa czy trzy lata temu, podobno zawiadomiono żonę, iż mąż jéj życie zakończył. Przed dwoma tygodniami żona ta jako wdowa wzięła ślub z innym wyrobnikiem, a przed parą dniami czy w tydzień po ślubie pojawił się niespodzianie pierwszy mąż, to jest odsiedział naznaczoną karę i został na wolność wypuszczonym. Tak mi przynajmniéj opowiedzieli wydzierający sobie kobietę. Za którym się teraz oświadczyła, nie wiadomo mi, ale to pewna, że prawo każe wrócić do pierwszego. A. K.

Odpowiedź na ostatnie słowo pana Przyborowskiego.

...*Qui miscuit utile dulci*, to jest młynarza i łacinnika z łopuchą i rzepakiem, handelek z bluźnierzem, z solidami psy gryzące śmiałków, peryodyczną literaturę poznańską z mydłem na oczy, co wszystko po polsku znaczy: który pomięszał groch z kapustą.

Postanowiliśmy wprawdzie nie odpowiadać już panu Przyborowskiemu, ale gdy w ostatniéj chryi swojéj, umieszczonéj w numerze 255 gazety poznańskiéj, przestąpił wszelkie granice przyzwoitości pisarskiéj i usunąwszy na bok kwestyą naukową targnął się na osobistość naszę, łamiemy poprzednie postanowienie milczenia, aby znowu okazać najkompletniejsze nieuctwo w mennictwie krajowem człowiekowi zarozumiałemu, którego chryi ostatniéj treścią i myślą od samego początku do końca jest: »Wytykajcie mi jak chcecie usterki numizmatyczne i grammatyczne w chryjach moich! Cóż ztąd, że nie wiedziałem, iż za panowania Zygmunta III bito kwartniki; cóż ztąd, że nie znałem znaczenia tych kwartników i skojców; cóż ztąd, że nie wiedziałem, iż rachuby na skojce już dawno za czasów Zygmunta III nie było; cóż ztąd, że nie wiem, iż mennica bydgoska za panowania Zygmunta III dopiero w roku 1613 otworzoną została i za panowania tego monarchy na monetach swoich nigdy litery początkowéj miejsca ich bicia nie kładła; cóż ztąd, że nie wiem, iż mennica bydgoska od roku 1613 do roku 1632 ani jednéj sztuki grosza lub trojaka nie wybiła; cóż ztąd, że nie znałem źródłosłowa nazwiska Sobieskich i przymiotnika *bluźnierski*; cóż ztąd, że nie wiem, że przymiotnikiem Łobżenicy jest *łobżenicki*, a przymiotnikiem Łobzy lub Łobżanki, *łobżański*; mimo tego wszystkiego przecież ja jestem bardzo uczonym numizmatykiem, grammatykiem i wielkim człowiekiem, a wy chociaż mi błędy, do których ja się w znacznéj części przyznaję, wytykacie, nie macie najmniejszego wyobrażenia o mennictwie krajowem, bo chociaż w ciągu długiego życia waszego mnóstwo dawnych monet polskich przez ręce wasze, jak przez ręce złotnika, przeszło, to wszelako w waszym tępym umyśle, w waszym ograniczonym rozumie nie zostawiły one po sobie najlżejszego śladu; w waszéj głowie jest sam zamęt przewrotnych wyobrażeń o mennictwie polskiem; wasze źródła do historyi mennictwa w Polsce, to jest summaryusze monet, Hartknochy, Brauny, Lengnichy, Peylety, Czaccy i inni, są mętami, wy nie uznajecie rezultatów najnowszych badań numizmatycznych Bandtkiego i Zagórskiego; nie umiecie nawet osądzić, które z monet dawnych polskich są rzadkiemi. Mój to tylko gieniusz zdolnym był w przeciągu sześciu lat poznać dokładnie i zgłębić aż do samego dna cały ogrom dziewięciowiekowéj numizmatyki polskiéj. Ale nietylko uczonym numizmatykiem, jestem jeszcze bardzo skromnym, delikatnych uczuć człowiekiem i obrońcą prawdy (która, mówiąc nawiasem, nie wiemy czyby kiedy z całą skórą z tarapat przy takim obrońcy wyszła). Cóż ztąd, że was nazwałem szarlatanami, mydlącymi ludziom oczy, to jest, innemi słowy, oszustami, aściami, waszeciami, nietoperzami; cóż ztąd, że chcąc was z śmiesznéj strony publiczności pokazać, wymyśliłem bajeczkę, żeście, jak Donkiszot Cerwantesa, z wiatrakami, recenzując książkę, któréj jeszcze na świecie nie było, wojowali; cóż ztąd, że się targam na wasze czynności prywatne; mnie to nic nie ubliża, mnie się wszystko godzi. Wy zaś gdy mi wytykacie nieuctwo w mennictwie polskiem, jesteście ludźmi gminnymi i jałowego dowcipu.«

Taka jest myśl główna ostatniéj chryi pana Przyborowskiego. Z każdego jéj wyrazu wytyka, jak niegdyś z dziur płaszcza Dyogenesowego, głowę zarozumiałość, najniebezpieczniejsza choroba umysłowa dla młodego człowieka, poświęcającego się naukom, bo mu zagradza na zawsze drogę do kształcenia się daléj w obranym sobie zawodzie lub przedmiocie. Na tę chorobę nie ma innego lekarstwa, jak kilkakrotne upokorzenie zarozumiałego nieuctwa. Zabierzmy się więc do tego lekarstwa na zarorumiałość i rozbierzmy ostatnią chryję pana Przyborowskiego, o tyle atoli tylko, o ile w niéj jest mowy o samem mennictwie polskiem.

Pan Przyborowski mówi, że mamy *spaczone* wyobrażenie o numizmatyce polskiéj, gdyż nie wiemy (jak mu się mylnie zdaje), że znaną jest ordynacya mennicza z końca szesnastego wieku, w któréj między innemi znajduje się następujący ustęp: »*każdy mincarz powinien będzie literę pierwszą tego miasta, gdzie się mincuje, na swéj mennicy kłaść.*« My mu zaraz okażemy, że on pomimo tego, iż zna owę ordynacyą, ma nietylko *spaczone* wyobrażenie o mennictwie polskiem, ale nawet *spaczony* rozum, gdy ordynacyą wspomnioną chce dowieść, że litera B na monetach z czasów Zygmunta III znaczy miasto Bydgoszcz. Ordynacya mennicza, o któréj wyżéj, wydaną została dnia 20. Lipca 1599 roku, słowami: tysiącznego pięćsetnego dziewięćdziesiąt dziewiątego roku. Trojaki i grosze z literą B są już z roku 1598, słowami: tysiącznego pięćsetnego dziewięćdziesiąt ósmego roku. Niechaj teraz bezstronny czytelnik osądzi: czy człowiek, który utrzymuje, że prawa i ustawy obowięzują wstecznie, to jest wpierw nim ogłoszone zostały, nie ma *spaczonego* rozumu? — Pójdźmy daléj. Pan Przyborowski powiada: »Ordynacya (z roku 1599) mennicom nakazuje literę pierwszą tego miasta gdzie się mincuje, na swéj mennicy kłaść. Głoska przeto B na trojakach z lat 1598, 1599 i 1600 oznacza tylko Bydgoszcz, a nie może oznaczać Buscha, chyba, że p. Ł. dowiedzie, że Busch był miastem menniczem.« Nam mającym podług zdania p. Przyborowskiego *spaczone* wyobrażenie o mennictwie polskiem, niepodobieństwem jest dowieść, że człowiek był kiedy miastem, a do tego miastem menniczem. Ale może pan Przyborowski jako bardzo znakomity (*nb.* w swojéj tylko głowie) numizmatyk, dowiedzie nam, że mincarz Jakob Jacobson, który na półtalarku z roku 1628 i na talarach z tejże saméj daty, zamiast początkowéj litery miejsca bicia, położył początkowe litery swego nazwiska (patrz w Zagórskim strona 34 i 36 numer 299, 313 i następne) był miastem menniczem. Może nam dowiedzie, że mincarz Herman Rytkier, który na trojaku z roku 1598 zamiast litery początkowéj miejsca bicia, położył litery początkowe swego nazwiska (Zagórski strona 32 numer 273), był także miastem menniczem. Niech tu znowu czytelnik bezstronny osądzi: czy człowiek, który używa broni, mogącéj być z największą łatwością przeciwko niemu samemu obróconéj, nie ma *spaczonego* rozumu?

Daléj prawi p. Przyborowski: »Pan Ł. nie ma wyobrażenia o numizmatyce, nazywając monety bydgoskie z lat 1598—1600 groszami, choć one trojakami są.« Sądzi więc, że tylko trojaki z literą B są, i pokazuje tym sposobem tem mniéj przebaczenia godne nieuctwo swoje *w téj numizmatyce*, że wydania się z niem mógł łatwo uniknąć, albowiem w Zagórskiego dziele str. 29 pod liczbami 222 i 222^{a} ma grosze z tą samą datą i tą samą literą B. Ale ani grosze ani trojaki z literą B i datami 1598—1600 nie są wyrobem mennicy bydgoskiéj, któréj do roku 1613 na świecie jeszcze nie było, lecz pochodzą, powtarzamy, z mennicy miejskiéj poznańskiéj, a litera na nich B nie znaczy *Bydgoszcz* tylko *Buschius*. Gdyby pan Przyborowski umiał się rozumnie nad rzeczami zastanawiać, już sama ordynacya mennicza z roku 1599 otworzyłaby mu była oczy, że za panią matką pacierz powtarza co do mennicy bydgoskiéj omyłkę Bandtkiego i Zagórskiego.

Następnie zarzuca nam pan Przyborowski: »Pan Ł. nie ma wyobrażenia o numizmatyce polskiéj, gdyż chcąc oznaczyć cały obszar numizmatyki polskiéj, zaczyna od brakteatów bolesławowskich a kończy na monetach Stanisława Augusta;« i zwraca naszę uwagę na to, że brakteaty nie rozpoczynają numizmatyki polskiéj czyli raczéj szeregu monet polskich, tylko solidy Mieczysława I

i Bolesława, a potem denary królów następnych. W poprzedniéj odpowiedzi naszéj powiedzieliśmy: »Zaręczamy panu Przyborowskiemu śmiele, że on w całem przyszłem życiu swojem tyle medali, tyle monet polskich, od brakteatów bolesławowskich począwszy, aż do pięknych monet Stanisława Augusta nie będzie widział, ileśmy ich oglądali;« ale nie powiedzieliśmy bynajmniéj, że brakteaty szereg monet polskich rozpoczynają, bo nikt dotąd nie wie, jaki gatunek pieniędzy najpierw w Polsce był bitym. Wiadomość o solidach z czasów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego wyrwał pan Przyborowski z Bandtkiego. Czy myśli w właściwéj sobie naiwności, że na to dobitniejszego wyrażenia nie użyjemy, czy myśli, że on tylko sam do dzieła Bandtkiego trafić umie? że my wiadomości o solidach i denarach — gdybyśmy byli chcieli — zasięgnąć z niego nie mogli? Nam odejmuje wyobrażenie o mennictwie polskiem dla tego, żeśmy — jak mu się zdaje — o solidach Mieczysława I nie słyszeli, a my mu zaręczyć możemy, że miałby, i to bardzo dobre, wyobrażenie o mennictwie polskiem, gdyby potrafił je wyjaśnić z jednego przynajmniéj stulecia, tj. z 13go wieku, gdyby wszystkie monety polskie tego stulecia znał, w którem co kilka lat panujący coraz nowego stępla pieniądze w obieg puszczali. Więc podług zdania p. Przyborowskiego, kto w nauce jakiéj jednego lub drugiego przedmiotu lub szczegółu nie zna, nie ma już tem samem wyobrażenia o saméj nauce? Ale pan Przyborowski istotnie nie ma najmniejszego wyobrażenia o numizmatyce polskiéj, gdy sądzi, że historya jéj jest już wyjaśnioną zupełnie, że Bandtkie i Zagórski objęli już w swoich dziełach wszystkie a wszystkie monety polskie, że badania ich usunęły wszelkie wątpliwości, że te badania doprowadziły do niemylnych rezultatów, których się należy trzymać bezwarunkowo, jak mówią, jak pijany płota.

Lecz powróćmy do brakteatów. Pan Przyborowski w tym ustępie chryi swojéj nie wie sam co plecie i pokazuje, że w głowie jego jest *niesłychany zamęt*. Nasamprzód powiada, że nazwa brakteatów belesławowskich jest *czemś niepewnem*; potem, że ma sam brakteaty późniejszych od Krzywoustego Bolesławów. Jakżeż więc te brakteaty późniejszych Boleslawów nazwie? władysławowskimi, kazimizowskimi lub tp.? Daléj utrzymuje, że brakteaty zjawiają się u nas dopiero ku końcowi XII. wieku, a zatem około 1190—1190 a posiada *późniejszych Bolesławów* brakteaty. Którzy to są ci późniejsi Bolesławowie, gdy po końcu 12go wieku to jest w 13 wieku, od r. 1227 (z początku jako dziecko pod opieką) do roku 1279 panował w Polsce już tylko jeden Bolesław, to jest, Bolesław wstydliwy, a współcześni mu Bolesław książę kaliski i Bolesław książę mazowiecki, nie bili monet? Boleslawowie zaś śląscy, choć Piastowie, nie należą do historyi polskiéj, a zatem i ich monety do mennictwa polskiego. Zkąd wie, że brakteaty jego *późniejszych Bolesławów*, nie są brakteatami Bolesława chrobrego, śmiałego lub krzywoustego, gdy na takich brakteatach nie ma daty, tylko sam wyraz *Bolizlaus*, albo *Bulizlaus*, *Bolezlaus?* gdy niemasz najmniejszéj wątpliwości, że u nas brakteaty, to jest pieniążki blaszkowe, czyli jednostronne, już w początkach 11go wieku znane były? Król Stanisław August posiadał takie brakteaty wykopane z fundamentów zwalisk kościoła na Lisiéj Górze, którego założycielem był Bolesław chrobry. (Patrz w Czackim Tom I. strona 133) w fundamenta zaś kościoła, który Bolesław chrobry zakładał, nie można było wrzucać brakteatów *późniejszych Bolesławów*. *Rezultaty* badań też warszawskich numizmatyków, nowsze od badań Bandtkiego lub Zagórskiego. (Patrz: Bibliotdka warszawska na miesiąc Maj 1845, w recenzyi dzieła Zagórskiego), odnoszą brakteaty *prawie do bajecznych historyi polskiéj czasów*, może cokolwiek za daleko. Zawsze one przecież sięgają czasów trzech pierwszych Bolesławów, i od nich można śmiało zacząć obszar numizmatyki polskiéj, chociażby też miały współczesne sobie solidy i denary. Wszakże nie chodziło nam tu bynajmniéj ani o brakteaty, ani o solidy, ani też o denary, tylko o pokazanie czytelnikom, że ten zamęt niesłychany wyobrażeń numizmatycznych, który p. Przyborowski w głowie naszéj upatruje, jest właśnie w jego głowie.

Jak w jednéj z poprzednich chryi swoich pozbadł p. Przyborowski wyraz szarlatanerya, nieznając jego znaczenia, tak w ostatniéj pozbadł znowu wyrazy *zamęt wyobrażeń*, nieznając także ich znaczenia. Podług niego w wyobrażeniach naszych o mennictwie polskiem jest *niesłychany zamęt* dla tego, iż twierdzimy, że po roku 1627 bito w Polsce dobrą monetę, chociaż nie zawsze na niéj datę późniejszą od roku 1627 kładziono. Na dowód tego przytoczyliśmy słowa konstytucyi z roku 1633 które to znowu powtarzamy: »którzyby nie takiéj ligi i wagi jako wyżéj bili (grubą monetę), albo *inszą drobniejszą monetę* mimo postanowienia teraźniejszego sejmu (1633 r.) bić śmieli, na tych *executio poenae peculatus extendi* ma.« Sejm zatem 1633 roku zagroził karą tym, którzyby dobrą monetę bić śmieli, niemiałby zaś przyczyny zagrażać nią, gdyby po roku 1627 żadna mennica krajowa dobréj monety nie wybijała do końca panowania Zygmunta III. A że prócz monety drobnéj poznańskiéj i Bekera łobżenickiéj, monet drobnych z datą po roku 1627 nie mamy, rzecz widoczna, że owcesne mennice krajowe na bitych po roku 1627 drobnych monetach daty wcześniejsze kładły, albo je też całkiem opuszczały. Domysł ten popiera brzmienie konstytucyi 1633 roku,

Przystąpmy teraz do rzetelności i sumienności p. Przyborowskiego w polemice z nami, któremi się tak chełpi. »Dowodem zamętu i pomięszania wyobrażeń jest — powiada — jeźli (sic, zamiast gdy) pan Ł. utrzymuje, że nader szczupłą liczbę monet bito w Łobżenicy, dla tego, że ich nie bito tyle, co za panowania Stanisława Augusta. Porównanie to nie wymagało łamania głowy *zacnego historyka* (no, prosimy uniżenie, pan Przyborowski patentował nas na historyków, zapewne z niewiadomości, że numizmatyka jest nauką pomocniczą historyi; ale tu jest jeszcze pół biedy, jak atoli pan Przyborowski mógł nazwać *zacnymi* ludzi, których zaraz niżéj mydlącymi innym oczy nazywa? Czy u niego szarlatanerya, oszustwo także do zacności należy? Tu dopiero jest prawdziwy i niesłychany zamęt wyobrażeń w głowie! ale też niczego nie dowodzi, bo nawet chłopski rozum powinien p. Ł. powiedzieć, że dla oznaczenia o ile jaka mennica czynną była, tylko ze współcześnemi porównać ją wypada, a niedorzecznością jest porównać z mennicą urządzoną dwa wieki późniéj, śród całkiem innych okoliczności? — Pan Przyborowski ma bardzo krótką pamięć, gdy zapomniał, że nam w jednéj z chryi swoich zarzucił, iż nie wiemy, że stęple mennnicze prędko się wycierają. Na to odpowiedzieliśmy, że wiemy dobrze o tem prędkiem wycieraniu się stępli w mennicach, które, jak warszawska za panowania Stanisława Augusta miliony pieniędzy wybijają, ale nie w mennicy Bekerowskiéj, która nader szczupłą liczbę monet wyrabiała. Poczem p. Przyborowski zapytał nas zkąd wiemy: że Beker szczupłą liczbę monet wybijał? Odebrał od nas odpowiedź taką: »Na to pytanie sam zdrowy rozum powinien mu był za nas odpowiedzieć, że jakąkolwiek liczbę pieniążków Beker w Łobżenicy wybił, była ona bardzo szczupłą względnie liczby monet bitych w mennicy warszawskiéj za panowania Stanisława Augusta; że Beker który dla tego mennicę poznańską opuścił, iż nie był w stanie opłacać z niéj 840 złotych rocznéj dzierzawy, nie mógł w Łobżenicy nabywać do swojéj kuźni kruszczu za krocie lub miliony.« Była to więc kwestya tycząca się wycierania stępli, nie zaś oznaczenia stosunku czynności jednéj mennicy do drugiéj. I odpowiedź nasza była bardzo dorzeczna, cożeśmy temu winni, że pan Przyborowski ma wielki talent robienia z dorzeczności największych niedorzeczności? Ale gdy koniecznie wymaga porównania czynności kuźni Bekera z współczesnemi mennicami, a nawet dawniejszemi, co do oznaczenia, ile kuźnia ta wybijać monet mogła, możemy mu i w tem usłużyć. W roku 1563 (1563) prosiło miasto Gdańsk Zygmunta Augusta, aby dozwolił bić drobną monetę srebrną, i w proźbie swojéj wyraziło między innemi, że rocznie wybijać może około 6000 grzywien liczalnych. Grzywna taka wartała w roku 1563 około 15 złotych dzisiejszych, podejmowało się zatem miasto Gdańsk wybijać ogółem rocznie około 80,000 złotych dzisiejszych drobnéj monety. Gdy więc bogaty Gdańsk, należący do miast hanzeatyckich, mający w ręku cały handel polski, wewnętrzny i zewnętrzny, i stutysięczną ludność niemógł więcéj jak 80,000 złp. rocznie drobnéj monety wybijać, niech p. Przyborowski wyprowadzi sobie ztąd wniosek: ile ubogi Beker w nędznéj mieścinie Łobżenicy mógł monet wybić?

Z kolei wprowadza pan Przyborowski w chryi swojéj jeszcze na stół sprawę podobieństwa lub niepodobieństwa monet poznańskich z łobżenickiemi Bekera. Trudno się z nim o to sprzeczać. O jednych przyznał już, że są podobne, o drugich zaprzecza. My utrzymujemy, że wszystkie są do poznańskich podobne gatunkiem, kształtem i innemi własnościami; wiemy atoli dobrze, że absolutnego podobieństwa nawet pomiędzy dwoma liśćmi jednego drzewa niema; znajdzie się zawsze, chociażby najnieznaczniejsza, różnica jakaś pomiędzy niemi. Nie o to też jest spór, tylko o to: czy w Łobżenicy Krotowscy założyli mennicę? To pozostaje p. Przyborowskiemu dowieść dokumentami archiwalnemi, bo wszelkie inne dowody już w chryjach swoich nadaremnie wyczerpał. A ponieważ poczytuje się za bardzo uczonego numizmatyka (tylko, że ma złych sąsiadów, którzy temu wierzyć niechcą), a numizmatyk powinien znać i źrzódła drukowane i archiwalne do historyi mennictwa, przeto nie trudno mu będzie takie dokumenta odkryć.

W i Z. Łobżeniczanie.

Przybyli do Poznania 12. Listopada.

BAZAR: Mackiewicz z Winnéjgóry, Błociszewski z Przecławia, Kalkstein z Stawian, Nieżychowski z Granówka, Jaraczewski z Mielżyna, Jaraczewski z Jaworowa, Gorzeński z Śmiełowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Buck z Wrocławia, Linger z Kolonii, Meyer z Berlina

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Guttry z Paryża, Zedtwitz z Uścikowa, Witte z Chrustowa, Josephy z Nowegodworu, Jósephy z Pietrowa, Mass z Lubina, Kune z Parkowa, Reuter z Frankfurtu n. O., Stagert z Frankfurtu n. M., Bilz z Drezna, Burchardt z Stopki, Hoffstedt z Berlina.

HOTEL DU NORD: Rau z Leszna, Matuszkiewicz z Szamotuł, Goślinowski z Kempy, Wilczyński z Krzyżanowa, Krieger z Łężyc, Lubinski z Włokna, Jaraczewski z Gołuchowa.

HOTEL BAWARSKI: Kalkstein z Mieleszyna, Kalkstein z Stawian, Skoraszewski z Wysoki. Kurnatowska z Zaniemyśla, Hoyer z Szląska, Bröcker z Wrocławia, Braun z Berlina, Kosiński z Polski, Schtöbel z Osieczny.

POD CZARNYM ORŁEM: Alkiewicz z Kąpieli, Pokłatecki z Pierzysk, Nehring z Sokolnik, Golski z Kunowa, Madaliński z Bożernicy.

HOTEL BERLINSKI: Neumann z Radomicka, Szwantowski z Rud, Gaffke z Słocina, Mühlenfels z Zbąszynia, Gottschalk z Lipska, Kabisch i Köbner z Wrocławia, Brunkow i Rochow z Landsberga n. W.

HOTEL PARYZKI: Silberstein z Górki. Ciesielski z Sosnówka, Hoffmann z Kleszczewa, Budzyński i Pankowskl z Kleryka, Poswick z Trzemeszna, Raczyński z Biernatek. Twardowski z Kępy.

POD BIAŁYM ORŁEM: Gringerer z Wrocławia, Wiśliczeny z Konar, Werner z Nowego Stawu.

POD WIELKIM DĘBEM: Kęszycki z Piekar.

POD ŁABĘDZIEM: Moll z Leszna, Fabisch z Zaniemyśla.

Teatr miejski w Poznaniu.

W czwartek, dnia 13. Listopada, po raz drugi: **Szachraj akcyami** (Aktienbudiker), czyli **Jak nabyto tak pozbyto.** Krotochwila w 3ch aktach przez D. Kalisch.

OBWIESZCZENIE.

Wzywają się rezerwiści i landwerzyści I. powołania, którzy tu w Poznaniu zamieszkują lub przebywają, a przy nastąpić się mogącém powołaniu pod chorągwie z powodu stosunków procederowych lub familijnych na tymczasowe uwzględnienie liczyć chcą, ażeby się z podaniami swémi dostatecznie uzasadnionémi aż do dnia 10. Grudnia r. b. w Magistracie tutajszym zgłosili, gdyż na późniejsze wnioski żaden wzgląd miany nie będzie. Rozpoznawanie podań reklamacyjnych nastąpi publicznie w terminie dnia 17. Grudnia r. b. przed południem o godzinie 10. w ratuszu wyznaczonym. Interessentom dozwolono osobiście się stawić.

Poznań, dnia 6. Listopada 1856.

Król. Kommissya naboru wojska dla miasta Poznania.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Majętność szlachecko-rycerska Boczków I i II. części w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, w departamencie Poznańskim i tegoż powiecie Odolanowskim położona, do Nepomucena Wąsowskiego dziedzica należąca, 1817 mórg 149 prętów □ obejmująca, sądownie oszacowana na 33,221 Tal. 24 Sgr. 1 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym, mapą i rejestrem rozmiarowym w registraturze, ma być dnia 24. Stycznia 1857. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Właściciel, Jan Nepomucen Wąsowski, którego pobyt jest niewiadomym, jako téż niewiadomi z pobytu wierzyciele hipoteczni Rychard i

Edward Colomb i wdowa Joanna z Baumüllerów Colomb zapozywają się na powyższy termin niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy z należytości realnéj z księgi hipotecznéj niewynikającéj zaspokojenia z summy szacunkowéj poszukują, wzywają się, ażeby się ze swą pretensyą do Sądu subhastacyjnego zgłosili.

Ostrów, dnia 28. Kwietnia 1856.

Królewski Sąd powiatowy Wydział I.

OBWIESZCZENIE

Prowizye półroczne ziemskie za termin Bożego Narodzenia b. r. przez interesentów płacić się mające, będą w Kassie Prowincyalnéj Ziemstwa od dnia 12. do włącznie 31. Grudnia r. b. od godziny 8. do 12. przd południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stósownie do §. 236. Regulaminu Kredytowego kupony w tymże terminie płatne.

Wypłata kuponów zacznie się z dniem 2. Stycznia 1857. a skończy się z dniem 16. Stycznia 1857. Okaziciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nietylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym przy wnioskach piśmiennych do Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa o wypłatę kuponów czynionych, inaczéj takowe zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłającego.

Okaziciel'om Talonów wydawać się będą w Kassie nowe arkusze kuponowe od dnia 18. Stycznia 1857. do wyłącznie 18. Kwietnia 1857. późniéj zaś potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się piśmienne do Dyrekcyi.

Ostrzega się, iż Kassa Prowincyalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach po południowych. Kto więc do 12téj godziny w południe dnia 31. Grudnia b. r. nie zapłaci prowizyi, niemniéj czyje pieniądze z poczty do rzeczonego terminu Kassy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę Regulaminem Kredytowym przepisaną.

Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizyi na dnie ostatnie wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kassowym dla zbytniego natłoku w tym czasie, czego unikną płacąc wcześniéj a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanemi, lub papierami większéj wartości.

Poznań, dnia 8. Listopada 1856.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Matthieu,

Maitre de langue, rue Leipzig Nr. 82.

Concessionaire du bureau de placement pour instituteurs, institutrices ou dames de Compagnie, a l'honneur d'offrir respectueusement ses services aux hautes familles polonaises; il se flatte de mériter leur haute approbation par la probité de sa manière d'agir dans l'éxécution de leurs ordres.

Dnia 16 Listopada r. b. odbędzie się w **Pleszewie Koncert**, potém **bal**, na rzecz Ochronki. Początek o 4. godz. po południu.

Gospodarze pod.:

Konstanty Zakrzewski.
Julian Taczanowski.
Felicyan Taczanowski.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz,
w Rynku Nr. 52.

J. GOŚLINOWSKA

ma zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności najmodniejsze łokciowe i modne towary, które osobiście na ostatnim jarmarku Lipskim zakupiła. Otrzymała także ***prawdziwie Chińską najświeższego sprzętu herbatę Pana Böhm Brentano*** z Frankfurtu nad Menem a to w ***całych, pół i ćwierć funtach.*** Powiększyła nadto handel swój doborem ***płótna, stołowéj bielizny*** i składem ***najmodniejszych czepków.***

Poznań, dnia 7. Listopada w Bazarze Nr. 5.

Magdeburgskie towarzystwo zabespieczenia życia

(dla zdrowych i chorych).

Kapitał zakładowy 2,000,000 Tal.

Powyższe towarzystwo przyjmuje pod najłagodniejszemi warunkami zabespieczenia po stałych i tanich premiach z prawem do podziału dywidend i bez tegoż, jako to:

1) zabespieczenia na życie zdrowych i chorych osób,
2) zabespieczenia rent,
3) zabespieczenia na wyposażenia, (kasa zabespieczenia dzieci) i
4) zabespieczenia pogrzebowe.

Prospekta i formularze do wniosków wydają bezpłatnie przy udzieleniu wszelkiéj informacyi.

W Poznaniu w Listopadzie 1856.

Annuss & Stephan,

główni agenci Magdeburgskiego towarzystwa zabespieczenia życia,

jako też Panowie agenci specyalni:

w Dzwonowie pod Skokami, Marcin Krüger,
w Wieleniu, H. F. Bodin,
w Gnieźnie, K. Kosiński,
w Gortatowie p. Swarzędzem, Otto Schlarbaum,
w Jarocinie, R. Kirschstein,
w Kempnie, G. Fränkel,
w Krotoszynie, A. E. Stock,
w Kurniku, A Boas,
w Lesznie, J. R. Hedinger,
w Międzyrzeczu, G. Wotsche,
w Lwówku pod Pniewami, Saly Raphael,
w Nowym Tomyślu, A. Hoffbauer,
w Ostrowie, C. E. Kuschke,
w Rawiczu, B. Kupke i Syn,
w Ryczywole, A. F. Mathies,
w Śremie, S. Jakoby,
w Szubinie, Sędzia za sł. Gościcki,
w Wrześni, S. Stein.

Skład Bielizny Kościelnéj.

Na wielostronne żądania urządziłem w Handlu moim skład wszelkiéj Bielizny kościelnéj, jako to: ***Alb, Komży, Obrusów itp.*** ściśle do przepisów Kościoła S. zastósowanych, w najnowszych i najpiękniejszych wzorach. Polecając to przedsięwzięcie łaskawym względom Szanownego Duchowieństwa, oraz Szanownym Patronom, Ekonomom i Dobrodziejom Świątyń Pańskich, przyrzekam jak najumiarkowańsze ceny. Wszelkie zamówienia z dobranego osobiście płótna, batystu i koronek jak najakuratniéj wykonam.

M. J. Kamieński,
Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Cotylko otrzymałem znaczną przesyłkę **wełnianych czepków dla dam i dzieci i kabatek**, kamaszów dla dzieci i **rękawiczek zimowych.** Zarazem polecam mój liczny dobrany skład **rękawiczek lśniących, wełny do roboty pończoszkowéj**, haftowanych **białych towarów**, jako też wszelkie gatunki **grzebieniów** i trzewików gumowych w wszelkich rozmiarach po nader umiarkowanych cenach. ***Albert Birner.***

Niniejszém uniżenie donoszę, że interessa po ś. p. mężu moim Antonim Dólińskim ja nadal prowadzić będę, przyjmując na siebie Aktiva i Passiva, proszę więc o łaskawe zachowanie mi zaufania, jakiém zaszczycanym bywał mąż mój.

Karolina z Powelskich Dólińska,
Nowa ulica Nr. 4.

Od dnia dzisiajszego sprzedaję w browarze moim pod Nr. 38. Wrocławskiéj ulicy beczkę piwa, mieszczącą w sobie 120 kwart, po 3 Tal. 10 Sgr. a kwartę po 11 Fen., w szynkowni mojéj zaś po 1 Sgr., gdzie także dobrego pojedyńczego i dubeltowego piwa w flaszkach każdego czasu dostać można.

Poznań, dnia 13. Listopada 1856.

August Borckert.

Jako potrzebny a najsilniejszy **przyczyn** do robienia **kompostów** polecam Panom pospodarzom wiejskim **parową mąkę z kości**, wybornéj dobroci, a to z **poznańskiéj fabryki guano.**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor.

Kantor na Szerokiéj ulicy 20., z Butelskiéj 10.

Sprzedaż baranów



rozpocznie się w owczarni zarodowéj w ***Psarskiem*** pod Pniewami z dniem 15. Listopada r. b. Wybór jest w tym roku tak doskonały i wielki, jakiego jeszcze nigdy nie nie było, i każdy kupujący potrzebę swoją zaspokoić może.

Sprzedaż baranów

w ***Dzięczynie*** pod Poniecem, mila od stacyi kolei żelaznéj Bojanowo, rozpocznie się z dniem 15. Listopada r. b. ***Goeppner.***

Cotylko otrzymaliśmy nadsełkę prawdziwego tytuniu Petersburgskiego Joucoff i przedajemy funt po 8 Złotych polskich.

Bracia Friedländer,
ulica Wilhelmowska Nr. 24.

Skład mój importowanych cygarów Hawańskich w znanych bardzo przednich gatunkach, z których największa część przed podwyższeniem ceny sprowadziłem, polecam do łaskawego uwzględnienia. **Jakób Appel,**
po stronie poczty Nr. 9.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 11. Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99¼	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1852. . . .	4½	99½	—
dito z roku 1853. . . .	4	95¾	—
dito z roku 1854. . . .	4½	99¼	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83⅜
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	79¼	
dito miasta Berlina	4½	—	98¾
dito dito	3½	82½	-
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	88¼	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	86¼
dito Pomorskie	3½		88¾
dito W. X. Poznańskiego .	4	97½	
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	85¾
dito Szląskie	3½	—	85¼
dito Prus zachodnich	3½	82¼	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	90½	—
Louisdory	—	—	110½
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	99

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 12. Listopada 1856 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	10	—	3	12	6
Pszenicy średniéj	2	15	—	3	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego.	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	22	6	1	25	—
Jęczmienia małego	1	20	—	1	22	6
Owsa, szefel	—	22	6	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	22	6	1	25	—
Gorch na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzepik latowy		—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	19	
Masła, garniec	2	—	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						—
dnia 11. Listopada	25	5	—	25	20	—
dnia 12. »	22	10	—	25	25	—